Wizyta w Rumunii

Chwile społeczności okazywały się zbyt krótkie…

W dniach od 1 do 5 maja (od soboty do środy) Pan dał nam szczególną możliwość odbycia podróży do Rumunii. Jej celem były odwiedziny naszych braci tam mieszkających, wspólna z nimi społeczność, wspólne rozważanie Słowa Bożego. Inicjatorem wyprawy byli braterstwo Kuc – Stanisław i Krystyna. Towarzyszył nam brat Eugeniusz Szarkowicz, oraz brat Józef Kwieciński. Moja żona Ioana i ja cieszyliśmy się, że otrzymaliśmy kolejną możliwość wyjazdu do Rumunii. Przyjechawszy w sobotę wieczorem do Cluj (kluż) mieliśmy okazję cieszyć się pierwszą społecznością z braćmi w rodzinie Chiorean (kiorian). Wspólny czas mijał bardzo szybko, nie wiadomo kiedy zrobiło się późno. Cieszyliśmy się jednak z tego, że to dopiero początek naszego pobytu. Następnego dnia spotkaliśmy się z braćmi na nabożeństwie niedzielnym w Cluj.


Nabożeństwo w Cluj

Brat Eugeniusz i brat Staszek mieli możliwość usłużyć wykładami.Ciekawą praktyką w tym zborze jest, że po każdym wykładzie jest chwila czasu na zadawanie pytań, które kierowane są do wszystkich uczestników zebrania. Okazuje się, że bracia uważnie słuchają wykładów, zadają żywo pytania i na nie odpowiadają. Również brat usługujący jest proszony o wypowiedź. Chwile społeczności w przerwie jak i po nabożeństwie okazywały się zbyt krótkie. Brakowało czasu, by porozmawiać ze wszystkimi. Ograniczały też nas możliwości językowe. Szczególnie warto wspomnieć spotkanie z siostrą Izabelą Ghiţulescu (giculesku) – Polką, która wyszła za mąż w Rumunii. Teraz jest już w starszym wieku i mieszka w osamotnieniu. Jej wizyta w Cluj była dla niej czymś szczególnym, gdyż rzadko może przyjechać na nabożeństwo. Dla nas było to ulgą spotkać kogoś, kto mówi bardzo dobrze nie tylko po rumuńsku, ale i po polsku (z dawnym, „wschodnim” akcentem). W Cluj w niedzielę odbywa się również nabożeństwo wieczorne. Trwa ono półtorej godziny i zwykle poświęcone jest badaniu Ewangelii. Wszędzie, gdzie spotykaliśmy się z braćmi – podczas posiłków, czy wspólnych podróży, nawiązywały się rozmowy na tematy biblijne. Rozmawialiśmy o różnicach i podobieństwach pomiędzy braćmi w Polsce i w Rumunii. Wspominaliśmy historię powstania ruchu Badaczy. W pozostałe trzy dni naszego pobytu odwiedzaliśmy braci mieszkających na wsiach w okolicy Cluj. W poniedziałek pojechaliśmy do Paniceni (paniczeni). Jest to wioska leżąca przy głównej trasie prowadzącej od granicy Rumuńskiej przy Oradea do Cluj, w odległości około 50 km od Cluj. Bracia na wsi pracują przez cały dzień, nabożeństwo mogło rozpocząć się dopiero o godzinie 8 wieczorem. Po przyjeździe pozostała nam chwila czasu, poszliśmy więc na spacer. Bracia z Cluj zaprowadzili nas do miejsca nazywanego „kanionem”. Wielka szkoda, że zdjęcie nie może oddać piękna tego miejsca. Dowiedzieliśmy się, że w czasach komunizmu bracia zbierali się w tamtym rejonie na nabożeństwa. Ilość braci sięgała dwustu. W rzeczce płynącej na samym dole odbywał się chrzest.


„Kanion”

O godzinie ósmej rozpoczęło się nabożeństwo, na którym usługiwali goście z Polski. Po jego zakończeniu mieliśmy długą społeczność z braćmi. Do Cluj wróciliśmy bardzo późno. Następnego dnia odwiedziliśmy zbór we wsi Cucerdea (kuczerdia). Byliśmy tam umówieni na godzinę drugą po południu. Bracia znów usłużyli nam wspaniałym posiłkiem. Podczas modlitwy przed obiadem zauważyliśmy kolejny zwyczaj braci – modlitwy w obcym języku zwykle są tłumaczone (podobnie jak wykłady), co pozwala na bliższą społeczność. W zborze w Cucerdea jest osiemdziesiąt sióstr i czterech braci.

Jest to coś niezwykłego nawet jak na Rumunię, gdzie regułą jest, że braci jest mniej niż sióstr. Pytaliśmy, jakie są tego powody. Okazuje się, że siostry na ogół nie są samotne – posiadają rodzinę, która jednak nie interesuje się Prawdą. Pamiętam to szczególne uczucie,

gdy wchodząc na salę nabożeństw widzę dwa pokoje pełne ubranych na czarno postaci sióstr. Wszystkie wydają mi się wtedy bardzo do siebie podobne. Dopiero przy bliższym przywitaniu dostrzegam różnicę w wieku, rysach twarzy wyłaniających się spod czarnych chust.

Kolor czarny okazuje się tradycyjny dla starszych kobiet na wsiach. Podczas naszych odwiedzin na niektórych twarzach można było dostrzec łzy. Tego dnia spodziewaliśmy się powrócić wcześniej do Cluj, jednak społeczność z braćmi przeciągnęła się i znów wróciliśmy późno. W środę pogoda nie dopisywała tak, jak w poprzednie dni. Niestety już od rana mieliśmy w pamięci to, że jest to ostatni dzień naszego pobytu. Okazał się on jednak nie mniej bogaty w społeczność. Mieliśmy okazję uczestniczyć w pogrzebie, jak również spotkać się z braćmi we wsi Gadalin.


Siostry w Cucerdea

Gadalin to jedno z pierwszych miejsc, które odwiedzili bracia z Polski w krótkim czasie po upadku systemu komunistycznego w Rumunii. Brat Staszek Kuc przypominał tamte chwile – bracia tutaj zadawali gościom z Polski wiele pytań i wszyscy wspólnie cieszyli się, że mają taką samą wiarę. I tym razem, po usłudze braci z Polski, pozostała chwila czasu, którą poświęcono na pytania. Okazało się, że bracia mają ich wiele i z powodu później pory musieliśmy przerwać ich rozważanie. Nocą wyjeżdżaliśmy z Cluj, spod bloku w którym mieszka rodzina Chiorean. Mieliśmy w pamięci intensywnie przeżytych kilka dni – twarze braci, dźwięki pieśni. Doświadczyliśmy ogromnej gościnności braci, choć wiedzieliśmy też, że mają oni trudności materialne większe niż my w Polsce. Główna część braci rumuńskich jest w starszym wieku i żyje na wsiach. Niektórzy otrzymują rentę, ale często nie wystarcza ona na przeżycie. Niektórzy nie otrzymują jej w ogóle. W miastach dotychczas prosperujące zakłady pracy borykają się z problemami, zwalniają pracowników. Od braci z Cluj dowiedzieliśmy się, że jest zorganizowana pomoc finansowa szczególnie dla braci mieszkających na wsiach znajdujących się w najtrudniejszym położeniu.

Wszędzie, gdzie gościliśmy, bracia przesyłali pozdrowienia dla braci w Polsce. Czyniono to też poprzez wersety, oto niektóre z nich: *„Radujcie się zawsze w Panu; znowu mówię, radujcie się.”* – Filip. 4:4; *„Tak wam życzliwymi będąc, gotowiśmy byli użyczyć wam nie tylko Ewangelii Bożej, ale też i dusz naszych, dlatego iżeście nam miłymi byli.”* – 1 Tes. 2:8; *„A sam Bóg pokoju niech was zupełnie poświęci; a cały duch wasz, i dusza, i ciało niech będą bez nagany na przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa, zachowane.”* – 1 Tes. 5:23; „Manna” z dnia 3 czerwca, 10 sierpnia. Dziękujemy Panu za to, że mogliśmy odbyć szczęśliwie tę podróż. Dziękujemy braciom z Cluj, którzy pomogli zorganizować nam nasz czas i którzy nas gościli i nam towarzyszyli. Dziękujemy wszystkim, którzy byli myślami z nami . W imieniu braci rumuńskich dziękujemy za okazaną im pomoc. Mamy nadzieję, że Pan pozwoli nam ich odwiedzić w niedługim czasie.

Kubic Piotr
R-
„Straż”